

# SPÓŁDZIELCA

Redakcja i Admin.: Zamoj-  
ska 10 otwarta od 3 — 5 w.

## LUBELSKI

Prenumerata roczna 500 mk.  
Numer pojedynczy 20 marek

Dwutygodnik poświęcony sprawom oświatowym, spółdzielczym i zawodowym.

Organ Wydziału Społecz. - Wychow. Lubel. Spółdzielni Spożyców.

MY NOWE ŻYCIE STWORZYM SAMI — I NOWY ZAPROWADZIM ŁAD!

### PODSTAWY JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ. 1570 egz.

Cały świat robotniczy, rozrywany strasznymi walkami wewnątrz i z zewnątrz, zajmuje się teraz przede wszystkim sprawą utworzenia jednego wielkiego frontu robotniczego. W tym celu odbyła się niedawno konferencja międzynarodowa w Paryżu; ponieważ jednak na konferencję tę nie mogli przybyć delegaci wszystkich krajów, postanowiono zwołać jeszcze jedną do Frankfurtu nad Menem.

Nie pora jeszcze przesądzać wyników tych konferencji. Zobaczymy, co one klasie robotniczej przyniosą. Warto tylko pamiętać, że zarówno zagadnienie jedności frontu robotniczego, jak wszystkie inne wielkie zagadnienia społeczne rozstrzygane są w skali międzynarodowej, a bynajmniej nie w granicach jednego jakiegoś większego lub mniejszego kraju.

W polskim ruchu robotniczym, a i u nas w Lublinie, nie mało mówi się o jedności robotniczej. Jedność robotnicza—to hasło rzucające na naszych wiecach i różnego rodzaju zebraniach, a także to hasło, leżące u podstawy naszych związków zawodowych i spółdzielni (kooperatyw). Nie od rzeczy więc będzie krótkie zastanowienie się nad pytaniem, na czym ta jedność może i powinna opierać się?

Można uważać, że początkiem teraźniejszego wielkiego rozszczępienia w ruchu robotniczym jest sierpień r. 1914—czyli wybuch wojny europejskiej (w rzeczywistości rozszczępienie to sięga dużo dalej wstecz). Wówczas ludzie, stojący na czele wielkich organizacji robotniczych, zawarli niemal we wszystkich krajach sojusz z burżuazją kraju własnego i w imię jedności narodowej pchnęli masy robotnicze do bratobójczej walki o interesy i cele czysto burżuazyjne.

Położenie byłoby dość trudne, gdyby nie istniała podstawa naturalna dla jedności robotniczej. Ta podstawa naturalna—to bezpośredni interes klasowy mas robotniczych. Wszelka akcja związków zawodowych, zmierzająca do poprawy bytu robotniczego, wszelka akcja stowarzyszenia spółdzielczego, zmierzająca do dogodniejszego zaopatrywania mas robotniczych w przedmioty pierwszej potrzeby—oto przejawy tego bezpośredniego klasowego interesu robotniczego. Jeśli tylko w tej akcji gospodarczej klasa robotnicza chce osiągnąć

korzyści rzeczywiste, to podejmować musi walkę z burżuazją i jej przedstawicielami: — na drodze ugody osiąga się tu tylko ochłapy rzucane z łaski.

A walka ta bynajmniej nie jest następstwem jakiejś szczególnej złośliwości, czy mściwości członków klasy burżuazyjnej — to ludzie ani gorsi ani lepsi od nas wszystkich — jeno powstaje z powodu układu stosunków gospodarczych, z powodu tego, że między interesami burżuazji i proletariatu istnieje sprzeczność zasadnicza, której nic wyrównać ani załagodzić nie może.

Spójność interesów robotniczych — to podstawa jedności robotniczej. Te interesy robotnicze jednak muszą być rozumiane w znaczeniu jaknajszerszem, muszą być tak ujmowane, aby wyrażały potrzeby wszystkich robotników — do najgorzej postawionych włącznie. Dlatego też wszystkie usiłowania burżuazyjne zmierzają zawsze ku temu, aby wytwarzać w klasie robotniczej arystokrację — bądź lepiej zarabiającą, bądź przekupioną posadami — która w chwilach decydujących rozbiłaby solidarność i jedność robotniczą, wciągając robotników w wir takich czysto burżuazyjnych zagadnień politycznych, które z interesami klasowemi robotnika zgoła nie mają nic wspólnego.

Droga do jedności robotniczej jest bardzo prosta: — zajmować się wyłącznie klasowymi interesami robotniczymi.

*Wzmocnionej reakcji społecznej przeciwstawmy spotęgowaną  
solidarność robotniczą.*

## ZE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO w POLSCE, ODDZIAŁU w LUBLINIE.

Chwile, jakie przeżywa obecnie Związek Metalowy, są nader ciężkie. Zastój w przemyśle, wynikły na skutek podniesienia się waluty, przemysłowcy wykorzystują w całej pełni dla porachunków ze Związkiem, a niejednokrotnie i dla porachunków z poszczególnymi robotnikami. Każda organizacja zawodowa jest silna w momencie dogodnych konjunktur dla przemysłu, gdyż wówczas ma broń przeciw wszelkim zakusom przemysłowców — bronią tą jest strajk. W momencie zaś zastoju w przemyśle, gdy przemysłowcy sami ograniczają czas pracy, Związkom Zawodowym zostaje wytracona ta broń, a pozostaje tylko prawodawstwo ochronne pracy, które jest, szczególnie u nas, nie tylko że zupełnie niewystarczające, ale częstokroć poprostu nieprzychylne dla robotników. Te drobne korzyści, jakie prawodawstwo ochronne mogło by dać robotnikom, są w zupełności zneutralizowane przez to, że każdy przemysłowiec ma prawo wydalić niedożądanego robotnika, wypowiedziawszy mu pracę na dwa tygodnie z góry — lub wypłaciwszy mu za dwa tygodnie. Pod groźbą natychmiastowego wydalenia robotnicy niejednokrotnie wyrzekają się opieki prawodawstwa ochronnego pracując naprzykład znacznie dłużej, niż 8 godzin, lub wyrzekając się pomocy podczas choroby i t. d.

W razie zaskarżenia przemysłowca do sądu za niezastosowanie się do ustawy, sądy wyrokiem tak nikłe kary, że one nie mogą wpłynąć na przemysłowców.

Dla należytego scharakteryzowania powyższej sprawy może posłużyć następujący fakt: Zarząd firmy Vetter zmusza maszynistę, pod groźbą natychmiastowego wydalenia, do pracy 18 godzin na dobę, nie wyłączając niedziel i świąt i nie płacąc za te godziny i za dni świąteczne nic po za nikłą umówioną pensją miesięczną. Sprawą tą zajął się sąd i przysądził karę w wysokości 500 mk. zarządowi firmy i takąż karę maszyniście, motywując tem, że i robotnik przekroczył prawo, pracując dłużej niż 8 godzin. To, że robotnik był zmuszany do pracy ponad 8 godzin—sąd nie obchodzi.

Przytoczyłem powyższe fakty na dowód, w jakich warunkach wypada Związkom Zawodowym prowadzić działalność.

Przemysłowcy lubelscy dzięki temu, że wszelkie sprawy, dotyczące robotników, załatwiają od dłuższego czasu tylko ze Związkiem Metalowców, zorganizowali się nadzwyczaj świetnie, posiadają organizację najbardziej sprężystą w całym kraju, przytem odznaczają się nadzwyczajną bezwzględnością w stosunku do dążeń robotniczych.

Nic więc dziwnego, że od pierwszej chwili kryzysu chcą go wykorzystać w walce z robotnikami. Umowa zawarta we wrześniu 1921 roku kończyła się w dniu 1 listopada r. ub. Na tydzień jeszcze przed upłynięciem terminu przemysłowcy nosili się z zamiarem poprawienia zarobków robotniczych, gdyż od dnia 1 września do dnia 1 listopada r. u. drożyzna wzrosła o 60%. Lecz w pierwszych dniach listopada r. u. rozpoczął się już kryzys i oto — przemysłowcy odmawiają poprawy bytu robotnikom. Ażeby odebrać robotnikom chęć do wystąpień czynnych o poprawę egzystencji — ograniczają czas pracy do 4 lub 3 dni w tygodniu. Położenie robotnika metalowego staje się ciężkiem, bo nie tylko że drożyzna znacznie wzrosła, ale są zmuszeni pracować 4 lub 3 dni w tygodniu, co ich głodowe zarobki redukuje do połowy. Przemysłowcy nie poprzestali na tem, ale skorzystali z okazji zbliżania się nowego roku i świąt żeby jeszcze bardziej uciemieżyć robotników, gdyż zatrzymują większość fabryk na przeciąg dwóch tygodni, pod pozorem dorocznych remanentów lub remontu maszyn.

Przygotowawszy sobie w ten sposób grunt, przemysłowcy przygotowali nowy atak przeciwko robotnikom: oto w dniu 31 grudnia r. u. występują za pośrednictwem Inspekcji Pracy z wnioskiem redukcji deputatu żywnościowego o 30%.

W takiej to ciężkiej dla Związku chwili, gdy potrzeba było wysiłku całego proletariatu metalowego dla odparowania ciosu przemysłowców, wymierzonego przeciwko robotnikom, w tak ciężkiej, podkreślamy chwili, w Zarząd uderza cios z drugiej strony. Zostaje wydrukowany w „Dniu Polski” artykuł posła na Sejm tow. M. Malinowskiego, zawierający cały szereg napaści na Zarząd Związku.

Sprawa artykułu w „Dniu Polski” wymaga pewnego wyjaśnienia: od dłuższego czasu Związek Metalowy acz powoli lecz stale się rozwija. W chwili obecnej, dzięki należytemu przestrzeganiu bezpartyjności, Związek zdołał zorganizować cały proletariat fabryczny Lublina.

Lecz tow. Malinowski widocznie pragnie wykorzystać bezpartyjne Związki Zawodowe, jako ośrodki agitacji wyborczej do Sejmu i Rady Miejskiej. W Lublinie najdogodniejszym takim ośrodkiem agitacji byłby Związek Metalowców. Ale na przeszkodzie temu stoi obecny Zarząd Związku. Należy się go pozbyć za wszelką cenę.

Tow. Malinowski dla swego ataku na Zarząd Związku wybrał chwilę najcięższą dla klasy robotniczej, wiedząc, iż wygłodzonego robotnika łatwiej jest porwać na demagogiczne frazesy. I zamiast mu wskazywać, kto jest przyczyną jego nędzy, tow. Malinowski wskazuje na Zarząd Związku. Że na tem ucierpi sprawa robotnicza, że w moment walki z przemysłowcami podkopuje się zaufanie do Zarządu Związku, który tę walkę w imieniu zorganizowanych robotników prowadzi, to wszystko widocznie dla tow. Malinowskiego — głupstwo, najważniejsze to są interesa partji — przyszłe wybory do Sejmu.

Zarząd Związku w takiej sytuacji nie stracił głowy, — należy to podkreślić z całym uznaniem, — gdyż z jednej strony z całą energią odparł zakusy przemysłowców, zmierzające do redukcji głodowych zarobków robotniczych, z drugiej zaś strony — w sprawie napaści ze strony tow. Malinowskiego — Zarząd obrał najwłaściwszą drogę — odwołał się do Walnego Zebrania członków, zorganizowanych w Związku, które to Zgromadzenie dało należytą odprawę napaściom posła.

Podkreślić również należy i nadzwyczaj wysokie wyrobienie samych metalowców Lublina, którzy nie dali się uwieść demagogji, ale należycie poparli w tej ciężkiej sytuacji Zarząd Związku, odbierając tem samym chęć tow. Malinowskiemu podobnego postępowania na przyszłość.

Atak, wymierzony przeciwko Zarządowi Związku przez posła Malinowskiego nie ograniczył się tylko do tego jednego artykułu. Nastąpiły ataki dalsze, o których zresztą nie warto mówić. Dotychczas, ostatnim atakiem na zarząd Związku było oświadczenie przewodniczącego Zarządu Związku, również posła, kolegi tow. Malinowskiego, umieszczone swego czasu w „Dniu Polski“, ale Zarząd i w tym wypadku nie dał się steroryzować, tylko na oświadczenie to zgodnie uchwalił odpowiedzieć jak następuje:

„Szczerny Towarzyszu!

Z przykrością przeczytaliśmy Wasze oświadczenie wraz z zawiadomieniem o zrzeczeniu się przez Was godności Przewodniczącego Zarządu Związku, gdyż nie jesteście w nim szczerym, a powodujecie się w swem postępowaniu jedynie względami solidarności partyjnej. Nie występowaliście bowiem wtedy, gdy chodziło o obronę Zarządu Związku przed oszczerstwami tow. Malinowskiego, występujecie natomiast w obronie tego towarzysza, kiedy na niego spadła zasłużona kara.

Znając Was jednak, jako człowieka szczerze oddanego klasie pracującej — mamy nadzieję, że w końcu dobro proletariatu nad egoizmem partyjnym w Waszem sumieniu przeważy i spotkamy się znowu przy wspólnej pracy na terenie Związku naszego.

Z proletarjackim pozdrowieniem“.

*Ruch zawodowy i spółdzielczy, nie przeciwstawiając się bynajmniej ruchowi politycznemu proletariatu—owszem, dopełniając go — tak jednak ma różne od tego ostatniego metody pracy, że bezwzględnie podporządkowywać się ruchowi politycznemu nie może i nie powinien. Cechą wybitną wymienionych ruchów gospodarczych klasy najmitów jest, obok starań o poprawę bytu proletariatu, stała, powolna, ale skuteczna praca organizacyjna i wychowawcza. Przygotowanie proletariatu do budownictwa społecznego — oto to pracy zawodowej i spółdzielczej. Natomiast cechą wybitną partii socjalistycznych jest walka o władzę polityczną ze wszystkimi tej walki dodatkami i ujemnymi stronami, i przygotowanie w tym terenu dla działań twórczych instytucji gospodarczych.*

*Motyw walki tak dominuje w działalności partii, że na wybitnych działaczy jej wysuwają się ludzie o specjalnych temperamentach i specjalnej psychice.*

*Ludzie ci, tak pożyteczni w partii, nie umieją pracować w związku czy w spółdzielni i wprowadzają tam stosunki zgoła nie wpływające na rozwój tych instytucji.*

*Niestety jednak, dziś, w czasach ogromnego zaognienia antagonizmów partyjnych, w zapale wojowniczym, w pogoni za „nieprzyjacielem“, partje nie szanują neutralności politycznej związków zawodowych i spółdzielni, zawojowują je, szercac zniszczenie. We wszystkich opanowanych obecnie przez partje związkach czy spółdzielniach widać zanik życia organizacyjnego, znać w nich stopę najeźdźcy.*

*Zdrowy instynkt proletariatu winien jednak uchronić związki zawodowe i spółdzielnie od rozbicia, należy wskazać działaczom politycznym właściwy dla nich teren działania.*

## ZE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW MIEJSKICH.

Magistrat m. Lublina nie posiada przedsiębiorstw takich jak np. elektrownia, tramwaje i t. p., w których to przedsiębiorstwach pracują robotnicy wykwalifikowani. Robotnicy miejscy w Lublinie są to przeważnie robotnicy prości — niewykwalifikowani, robotnicy, którzy nigdy do żadnej organizacji nie należeli. Dlatego też położenie materialne tych robotników było rozpaczliwe. W żadnym przedsiębiorstwie prywatnym nie wynagrodzono tak nędznie robotników, jak w Magistracie lubelskim. Po ustąpieniu okupantów powraca z niewoli do Lublina bardzo dużo robotników wykwalifikowanych — z Niemiec, jako też z Rosji. Przemysł lubelski zrujnowany wojną nie jest w stanie robotników tych zatrudnić. Powstaje armia bezrobotnych, która gotowa jest do każdej pracy, choćby najprostszej, byle by żyć. Magistrat rozszerza swoje działy pracy, uruchamia roboty publiczne. Dzięki temu napływa do robót miejskich dużo robotników wykwalifikowanych, świadomych. Robotnicy ci nie mogą się pogodzić ze stosunkami, panującymi wśród robotników miejskich, nie mogą się pogodzić z wyzyskiem, jaki stosował Magistrat. I oto pod wpływem tych robotników, powstaje Związek Zawodowy Robotników Miejskich w marcu 1919 r. W tym że zaraz miesiącu Związek przeprowadza akcję cennikową, zakończoną całkowicie wygranym strejkim. I oto za jednym zamachem, robotnicy najbardziej wyzyskiwani i opóźnieni zostają wydzwignięci do poziomu najlepiej uposażonych robotników. Nic więc dziwnego, że robotnicy twardo stali przy Związku—był to jeden z najbardziej silnych Związków Zawodowych na terenie Lublina.

W chwili obecnej sytuacja znacznie się zmieniła. Przedewszystkiem rok 1919 był rokiem wolnościowym, był rokiem wysiłków robotniczych, zmierzających do przebudowy świata na innych zasadach. Reakcja wzięła górę nad tymi wysiłkami i oto następuje stopniowy wzrost reakcji, który obecnie doszedł do najwyższego napięcia.

Przemysł powoli się odbudowuje i powoli wchłania w siebie robotników wykwalifikowanych nie tylko bezrobotnych, ale i pracujących przy robotach publicznych i w Magistracie. Robotnicy miejscy zostają pozbawieni najświadomszych i najenergiczniejszych elementów. Dzięki kiepskiej gospodarce Magistratu, ten ostatni co raz to bardziej redukuje działy pracy, a niektóre całkiem likwiduje. Z 500 robotników, którzy pracowali w Magistracie w roku 1919 — w roku 1920 pozostało tylko około 200.

Burżuazyjna większość Rady Miejskiej, wyznająca zasady prywatnej inicjatywy, robi wszystko, ażeby przedsiębiorstwa miejskie skompromitować i zlikwidować. Następuje redukcja assenizacji, ażeby prywatnym przedsiębiorstwom nie robić konkurencji i t. d.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach Związek Robotników Miejskich w chwili obecnej nie przedstawia tej siły, jaką przedstawiał w roku 1919. Tembardziej, że z powodu reakcji, jaka się obecnie rozpanoszyła — Związek musi stosować inne metody walki, musi wchodzić się w przewlekłe dyskusje przy współudziale Inspekcji, co niejednokrotnie nie jest rozumiane przez większość robotników miejskich, przyzwyczajonych do metod 1919 roku.

Jednak pomimo trudnych warunków, Związek Robotników Miejskich prowadzi swoją działalność wytrwale i dla tego też, podczas gdy większość Związków Zawodowych w Lublinie zamarła — nie przejawia żadnej działalności — Związek Robotników Miejskich śledzi za wzrostem drożyzny i nie pozwala, w miarę możliwości, obniżeniu się stopy życiowej robotników. Ostatnio Związek wywalczył jednorazową zapomogę na zakup produktów na zimę, w wysokości zależnej od stanu rodzinnego robotników.

Obecnie Związek Robotników Miejskich toczy walkę z Magistratem o 13 pensję za rok 1921; jakie ta walka da rezultaty, o tem w następnym numerze.

*Obserwator.*

*Wszyscy do organizacji. — Organizacja to siła!*

## Z A W I A D O M I E N I A .

### ZE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO.

W niedzielę dnia 5 marca 1922 roku o godz. 10 rano w sali pawilonu fabr. M. Wolski odbędzie się Walne Zebranie członków Związku z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie z pertraktacji.
- 2) Zatwierdzenie bilansu Dodatkowej Aporowizacji Robotniczej. *Zarsqd.*

### ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW MIEJSKICH.

W niedzielę dnia 5 marca 1922 roku o godzinie 2 po poł. w sali Lubelskiej Spółdzielni Spożywców (Bernardyńska 2) odbędzie się Walne Zebranie członków Związku. Na porządku dziennym 13 pensja.

*Zarsqd.*

## SPRAWOZDAWCZE ZEBRANIA DZIELNICZOWE CZŁONKÓW L. S. S.

odbędą się w następujących terminach i miejscach:

- Dzieln. I w poniedziałek 6 marca o g. 7-ej wiecz. w pawilonie M. Wolski i S-ka.  
 „ II we środę 8, marca o godz. 7-ej wiecz. w sali przy ul. Bernardyńskiej 2.  
 „ III w niedzielę 5 marca o g. 5 po poł. w Kuchni dla Bezr. na Kalinowszcz.  
 „ IV we czwartek 9 marca o g. 7-ej wiecz. w sali przy ul. Bernardyńskiej 2.  
 „ V w niedzielę 12 marca o g. 5-ej po poł. w Szkole Rzem. na Wieniawie.  
 „ VI w sobotę 11 marca o godz. 7-ej wiecz. w kantorze firmy Borkowski na Bronowicach.  
 „ VII we wtorek 14 marca o g. 7-ej wiecz. w sali przy ul. Bernardyńskiej 2.  
 „ VIII we środę 15 marca o g. 7-ej wiecz. w Kuchni dla Bezr. za przejazdem.  
 „ IX w piątek 17 marca o godz. 7-ej wiecz. w sali przy ul. Bernardyńskiej 2.  
 „ X w niedzielę 19 marca o godz. 2-ej po poł. w Mleczarni na Elizówce.  
 „ XI w sobotę 18 marca o godz. 7-ej wiecz. w Szkole na Kośminku.  
 „ XII we wtorek 21 marca o godz. 7-ej wiecz. w Szkole za Cukrownia.  
 „ XIII w sobotę 25 marca o godz. 2 po poł. w Zabiej Woli.  
 „ XIV w niedzielę 26 marca o godz. 2-ej po poł. w Wierciszowie.

Wejście na Zebranie za okazaniem legitymacji odpow. dzielnicy.

*Towarzysze! pamiętajcie, że na ulicy Zamojskiej 10, wejście z ulicy — znajduje się CZYTELNIĄ PISM, w której znajdziecie setki interesujących i obchodzących Was rzeczy!*

## Z PRASY SPÓLDZIELCZEJ.

Ze „Świata Pracy“, organu Z. R. S. S. dowiadujemy się następujących rzeczy, godnych zwrócenia uwagi czytelników naszego piśmka:

— W Anglii utworzyła się w parlamencie osobna partja kooperatystyczna, jednocząca w sobie przedstawicieli spółdzielni, związków zawodowych i politycznej partji, a mająca na celu pracę konkretną nad zdobywaniem praw, ułatwiających rozwój gospodarczych organizacji klasy pracującej.

— W dn. 27 i 28 stycznia b. r. odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie państwowej Rady Spółdzielczej, z którego okazało się raz jeszcze, jak bardzo obcym duchowi spółdzielczości jest duch państwowy i biurokratyczny. Rada ta istnieje już od przeszło roku i za ten czas zdobyła się zaledwie na ułożenie wskazówek, jak spółdzielnie mają układać sprawozdanie roczne i jak zdawać sprawę z rewizji w Spółdzielniach. Rzeczy te istniejące Związki dawno już mają gotowe; chodzi tylko o ich ujednostajnienie. I zrobiłyby one to w ciągu miesiąca same i lepiej i z mniejszym nakładem kosztów, gdyby wyłoniły dla spraw tych swoje ciało.

Z tego samego sprawozdania ze zdumieniem dowiadujemy się, iż Związek „Proletariat“ w Krakowie, którego przedstawiciele, podbechtani przez polityków, doprowadzili na zjeździe zeszłorocznym do tak smutnego i nadwyraz szkodliwego opanowania politycznego Związku R.S.S., obecnie na Radzie państwowej oświadczyli, iż Z. R. S. S. nie może obejmować terenu Małopolski. Poczóż więc było walczyć tak niegodziwymi środkami o prawo głosu dla przedstawicieli Małopolski na Zjeździe Z. R. S. S. Więc Zjazd ten naprawdę prawnie jest nieważny? może towarzysze małopolscy tylko w błąd byli wprowadzeni co do sytuacji przez polityków warszawskich? Czasby w takim razie zło naprawić!

— Ostatnie numery popularnego organu Z. P. S. S. „Spółnota“ przynoszą w feljtonach ważne a bardzo ciekawe „ZYCIORYSY OJCÓW KOOPERACJI“. A ojcami Kooperacji, to poprostu ojcowie Socjalizmu — znani każdemu bardziej czytalanemu robotnikowi socjaliści „utopijni“ — Owen, Fourier, Godin, Saint-Simon i t. d. — i o tem redakcja tego organu nie powinna zamilczać. Niezależnie od tej uwagi polecamy towarzyszom czytanie tych feljtonów, gdyż — najpierw — nie mamy w języku polskim — prócz naukowej książki Al. Świętochowskiego „Utopje w rozwoju historycznym“ — żadnej popularniejszej rzeczy o tych pierwszych

myślicielach i pisarzach socjalistycznych; prasa polityczna, choć i socjalistyczna, bardzo rzadko się nimi zajmuje,—a w końcu dlatego, że w opracowaniu „Spółnoty“ uwzględnione są specjalnie te myśli owych pisarzy, które zajmują się praktycznie sprawami gospodarki robotniczej. „na własnym gruncie“, t. j. w komunach, falansterach — słowem—w kooperacji robotniczej.

*Towarzysze! Korzystajcie z Biblioteki L. S. S. przy ul. Bernardyńskiej 2.*

## NOWE KSIĄŻKI.

Nakładem robotniczo - oświatowego Stowarzyszenia „Siła“ w Cieszynie po stronie czeskiej wyszły 2 tomiki wierszy towarzysza prof. Leopolda Kronenberga z Bydgoszczy, znanego w kraju entuzjastycznego krzewiciela idei międzynarodowego języka Esperanto i z niem złączonej idei braterstwa ludów i wyzwolenia proletariatu. Pierwszy z nich nosi tytuł „PIEŚŃ WISŁY“ drugi „SZUKANIE LUDZKOŚCI“. W pierwszym znajdują się utwory z czasów, kiedy autor przechodził okres duchowego przeobrażania się z narodowego patrioty w socjalistę, lecz już z przewagą myśli socjalistycznych. Drugi — to już rzeczy zdecydowanie socjalistyczne, stojące na stanowisku walki klasowej przeciwko kapitalizmowi i głoszące już z całym zapalem wspólność interesów robotniczych całego świata. Pomiędzy utworami znajduje się także kilka wierszy w języku międzynarodowym Esperanto, w tysamym duchu pisanych.

Miast długich streszczeń podajemy parę urywków dla wzoru z tych tomików: W wierszu „ROBOTNIKOWI“ czytamy, podobnie jak u Konopnickiej w „Wolnym najmiecie“, słowa, wyrażające całą marność tak zwanych „swobód“ demokratycznych dla klasy pracującej.

„Więc jesteś wolnym, bracie robotniku,  
Możesz pracować, możesz pracę rzucić,  
Wolno strejkować, z panem swym się kłócić,  
Możesz wziąć akord aż do sił zaniku!

Czego chcesz więcej, ty, niezadowolencze,  
Co ciągle myślisz o jakimś przewrocie,  
Jakiejś równości... Przecie już hołocie  
Spełniono wszystkie hasła wywolenie“.

A w innym wierszu p. t. „ZAWCZEŚNIE“ czytamy:

„Zawczasnie! — mówią, gdy myśli budowy  
Życia przyszłego przed ich rzucam oczy,  
Z których zasłonę, co ciągle ich mroczy  
Zdzieram, przyszłości świat wskazując nowy.

Mówię, że ludzkość rzuci wnet okowy  
Wojny braterskiej, bo duch ludzki kroczy  
Wytrwale naprzód i niechybnie zoczy,  
I świat bez wojny istnieć już gotowy.

Chociaż pod względem formy wiersze tow. Kronenberga grzeszą często niewyrobieniem, to jednak ze względu na bogactwo myśli społecznych, w nich zawartych i zważywszy że obecne pokolenie inteligencji pracującej tak strasznie obce jest myślom i dążeniom robotników, należy prace tow. Kronenberga polecić wszystkim, którzy lubią myśli wierszem wyrażone.

Cena tomiku 300 mk, skład główny na Polskę w „Księgarni Robotniczej“ w Warszawie ul. Wspólna 17, do nabycia w naszym oddziale „Książki“.